



Gazeta Łódzka

Dziennik społeczny i polityczny.

Redakcja i administracja ul. Przejazd № 8, skrzynka pocztowa 54.

PRENUMERATA wynosi: rocznie 86 mk., półrocznie 18 mk., kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową.

FILJE: w Zgierzu, Pabjanicach, Łasku, Sieradzu, Wieluniu, Zduńskiej Woli i Kaliszu.

Cena 15 fen.

Administracja otwarta od 9 rano do 7 wieczór; w niedziele i święta od 7 do 10 rano. Redakcja czynna od godz. 9 do 2 codziennie, w wigilie świąt do 10 wiecz. Redaktor przyjmuje od 9 do 12 rano.

OGŁOSZENIA: Nadesłane przed tekstem i w tekście wiersz 1.75 fen. Nekrologja — 1 mk. Reklamy — 80 fen. Zwyczajne (5 szpalt) — 60 fen. Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

PIŁSUDSKI.

Jest dziś mąż w Polsce, co w jednym stanął rzedzie z wielkimi bohaterami narodu, z temi, których dźwięk imienia, budzi w sercach ludu wzniosłe uczucie dumy i radości.

Bohater z pod Rafajłowej, z pod Konar, Łowczówka, Kostuchnowki, nieustraszonego wódz i dalekowzroczny polityk, może jedyny z pośród nas, który w ciągu całego swego życia, całej niezamordowanej działalności, nigdy się o słabość własnej myśli nie potęgał, nigdy nie ugiął pod ogromem nieszczęść, jakie się na ojczyznę walały.

Z wiarą w sercu i dumą stawał czoło piętrzącym się trudnościom, jak granitowa opoka, jak dziś niewzruszony. Nie ugiął się nigdy, nie ułakł.

Józef Piłsudski, brygadjer polskich Legionów...

Jakby ucieleśnił w swej wielkiej postaci duszę ludu polskiego, prostą, a niezłomną, jakby się symbolem stał Polski, nigdy nie wątpię, nie ułakł...

Jeszcze on nie wśród nas. Jeszcze go tęskne myśli gonia, jeszcze serca oczekiwaniem biją...

A już wiemy, iż właśnie obecnie nadchodzi chwila jego posłannictwa. Chwila, kiedy rozplonie całą pełni swego czynu, całą ostrością swego wzroku politycznego.

Sztandarowe nazwisko — oto określenie, które dla Piłsudskiego między partyną „Gazeta Poranna” (2 grosze) i choć je dopiero po Romanie Dmowskim i Ignacym Paderewskim wymienia — już krok to kolosalny ku uznaniu bohatera...

A dalej pisze: „Cześć tym wszystkim, co słuszną w swym przekonaniu kroczą drogą,

w najcięższych chwilach, jakie kraj przechodził — nie dla zaszczytów, nie dla godności, nie dla celów osobistych lub klasowych, wyteżali wszystkie swe siły, śmiało wyznając to, w co głęboko wierzyli. Cześć i tym wszystkim, co, stawiając na pierwszym planie dobro Ojczyzny, we właściwym czasie umieli zrzec się urzędów i godności.

Powraca jeden z głośniejszych ludzi do kraju. Jest nadzieja, że i inni wkrótce „powrócą na ojczyznę łoną.”

Nazwisko Piłsudskiego, związane z wojną, z organizacją polskich sił zbrojnych, płączy wszystkie militarne żywioły w bratniej jedności.

Pragnę stworzyć armię polską z różnych formacji, które do niedawna w nieprzyjaznym ze sobą pozostawały stosunku, należy przedewszystkiem misję tego rodzaju powierzyć osobie, posiadającej tradycje wojskowe i zaufanie społeczeństwa.

Ministrem obrony krajowej musi być człowiek, który miał do czynienia z prochem nie tylko na polowaniu lub przy strzelaniu swojskich gołębi. Tego rodzaju zabawa w ministrów mogłaby Polskę zbyt drogo kosztować. A nadto należy pamiętać, że armja musi stać zdaleka od wszelkiej polityki, od wszelkich swarów partyjnych.

Stanowisko Koła Międzypartyjnego nie może nas, naturalnie, zadowolnić. Oznacza to, ni mniej ni więcej, tylko usunięcie Piłsudskiego od polityki przez podporządkowanie mu armji.

Dla nas Piłsudski jest przedewszystkiem sztandarem politycznym!

Sprawy polskie.

Po kilku dniach, obfitujących w wypadki, nastąpił jakgdyby zastój chwilowy w szybkim tempie rozwoju sprawy polskiej. Spodziewano się bardzo wiele po przyjeździe brygadjera Piłsudskiego. Niestety, jeszcze do Warszawy nie przybył.

Od dwóch dni gromadzą się przed dworcem kolei Wiedeńskiej tłumy, oczekujące na przyjazd Piłsudskiego. Onegdaj w południe kilka tysięcy osób zawieszonych w oczekiwaniach, urządziło pochód manifestacyjny przez aleję Jerozolimską, Krak. Przedmieście i Nowy Świat do Zamku. Niesiono portret brygadjera. Okrzyki na cześć Piłsudskiego i inne wzmogły się przed zamkiem, skąd po pewnym czasie manifestanci rozeszli się.

O nie nam wiadomo, wiadomość o dniu przyjazdu Piłsudskiego otrzymał miał Departament Stanu z jednej, zaś organizacje lewicowe w tej samej sprawie od p. Skąpskiego z drugiej strony.

Tymczasem depeszy o przyjeździe Piłsudskiego nie otrzymano.

Tym nie mniej przeżywamy okres gorączkowy. Toczą się nieustannie rokowania między stronnictwami. Za dni kilka zapadną doniosłe decyzje. Naturalnie, jeśli przyjedzie Piłsudski. Lewica ani nie chce mówić o rządzie i ważnych krokach państwowych bez jego udziału, jeśli nie przywództwa.

Lewica żąda między innymi dla siebie w nowym gabinecie tek ministerjum pracy, sprawiedliwości (wymieniają p. Sobolewskiego) oraz udziału w rządzie J. Piłsudskiego, Fr. Skąpskiego i Daszyńskiego.

Przyjechali onegdaj do Warszawy posłowie galicyjscy pp. Tertil, prezes Koła Polskiego w Wiedniu, hr. Baworowski, wiceprezes, Kędzior i Stapiński.

Na sobotę bieżącego tygodnia zapowiedzieli swój przyjazd do Warszawy pp. Władysław Seyda, prezes Koła Polskiego w Berlinie, posłowie Korfanty i Trampczyński. Wczoraj mieli przyjechać posłowie galicyjscy Witos, Długosz i Tetmajer, koło soboty zaś posłowie Głabiński i Daszyński.

W sferach zbliżonych do Rady Regencyjnej mówią, jakoby Rada Regencyjna była skłonna, ze względu na przyszły kongres, do wejścia w porozumienie z Narodowym Komitetem Polskim w Paryżu.

Sprawę pożyczki 500 milionowej rządu polskiego u władz okupacyjnych ministerjum skarbu wyjaśnia w ten sposób, iż miała być ona zaliczką z tytułu 2 miliardowej należności za lasy skarbowe Królestwa Polskiego, na co władze okupacyjne się podobno zgodziły, ale pod warunkiem, iż Królestwo będzie uczestniczyło w niemieckim długu państwowym. Sprawa tej zaliczki, wszczęta z inicjatywy ks. Janusza Radziwiła, ma być w dalszym ciągu, ale w odmiennej formie, jeszcze rozpatrywana.

Ks. Seweryn Czelwertyński udał się onegdaj do ks. Janusza Radziwiła przed-

stawieniem sytuacji obecnej w t. zw. etapach.

Narady komisji rządowej do spraw przejęcia administracji z władzami okupacyjnymi zostały narazie przerwane. Postulat komisji przesłano do Berlina.

Władze z dowe przystąpiły do poczynienia wszelkich przygotowań celem objęcia władz w okupacji austriackiej. Na posiedzeniu Rady ministrów będzie rozpatrywana sprawa, czy rząd polski ma przejąć administrację z rąk obecnych wojskowo-okupacyjnych władz, czy też zażąda, by na czas przejściowy, na czas obejmowania administracji ustanowiona została w okupacji austriackiej administracja cywilna, złożona z urzędników Polaków.

Jakby się odbyło opuszczenie Belgii i Francji północnej przez Niemców.

Kapitan v. Salzmann zastanawia się w „B. Z. am Mittag” nad ewentualnym opuszczeniem Belgii i Francji północnej przez wojsko niemieckie, co przewidyuje odpowiedź udzielona Wilsonowi.

Ewakuacja terenów okupowanych zajęłaby sporo czasu, zapewne kilka miesięcy, ponieważ tu nie chodzi tylko o to, żeby wyprowadzić wojsko, ale też żeby wywieźć w bezpieczne miejsca cały rynsztunek wojenny, który Niemcy wmurowali i zwieźli w ciągu ubiegłych lat czterech.

Trzeba rozwiązać całą administrację wojskową i oddać ją Belgom.

Dalej zaś: koleje mogą przewozić rzeczy i ludzi tylko w pewnej ograniczonej liczbie.

A więc ewakuacja odbywałaby się tylko stopniowo, krok za krokiem.

Naturalnie, że trzeba by otrzymać rekoimie, że cały ten wywóz ludzi i materiałów będzie się odbywał bez przeszkody, i że będzie czas na wprowadzenie wojska za granicę państwową i na obwarowanie się go tam.

Rozpoczęcie na nowo kroków wojennych, zanimby zdołano tego wszystkiego dokonać, wprowadziłoby wojsko niemieckie w jawniejsze położenie.

Łatwo zrozumieć, że opuszczenie terytoriów okupowanych nadzwyczajnie pogarsza nasze położenie wojenne — dowodzi dalej v. S.

Główna korzyść ofensywy z r. 1914 polega na tem, że przeniesiono wojnę na terytorjum nieprzyjacielskie, i że oszczędzono własnemu krajowi okropności wojny.

Nowa walka odbywałaby się bezpośrednio nad granicą niemiecką i nawet zwycięska obrona nie zdołałaby przeszkodzić zniszczeniu terytorjum niemieckiego.

To jest rzecz tembardziej dotkliwa, że ważny teren przemysłowy Lotaryngji dochodzi aż bezpośrednio do granicy, i że niedaleko stamtąd leży okręg węglowy Saary wraz ze swemi licznymi fabrykami, hutami i t. p. Każdy pocisk, rzucony przez wroga, rył by ziemię niemiecką i burzyłby wie i miasta niemieckie. Jak wygląda los terenu, leżącego w strefie wojennej tego dowiodł teatr wojny w Belgii i we Francji północnej.

Przytem zaś na przyszłość również będziemy musieli się ograniczyć do czystej obrony, ponieważ ofensywa na całym froncie pomiędzy Diedenhofen i Miluzą natrafiałaby na silne obwarowania francuskie, które składają się z kilku wielkich obozów zbrojnych (Belfort, Epinal, Toul, Verdun) wraz z leżącymi pomiędzy niemi linjami fortów nad Mozela i Mozą. Już na jesieni w r. 1914 ofensywa, na nie

Protest prasy warszawskiej.

Niżej podpisane dzienniki polskie w Warszawie protestują przeciwko zamknięciu redakcji i drukarni „Nowej Gazety” w Warszawie w drodze administracyjnej bez wytoczenia sprawy sądowej.

Takie administracyjne zawieszenie pism polskich bez postępowania sądowego narusza poczucie prawa, które powinno istnieć także i w stosunkach okupacyjnych i odbiera pismom polskim w Warszawie grunt prawny istnienia, co musi wywołać wśród prasy polskiej energiczny sprzeciw.

Warszawa, d. 16-go paźdź. 1918 r.

„Gazeta Poranna”, „Głos”, „Goniec Warszawski”, „Kurjer Polski”, „Kurjer Warszawski”, „Polak-Katolik”, „Przegląd Poranny”, „Przegląd Wieczorowy”.

rozpoczęta, musiała się zatrzymać i nie zdołała ich przebić.

Ale nawet gdyby nie ponawiano kroków wojennych, to i tak powrót wojska nad granicę na terytorjum niemieckie musiałby wwołać daleko idące skutki dla niemieckich ziem kresowych.

Wojsko nie tylko by nadeszło, ale musiałoby ono utrzymać na swoich tyłach szeroki teren etapów.

Cały kraj głęboko stałby się terenem operacyjnym, w którym zagospodarowałoby się całe niemieckie wojsko polowe wraz ze swojemi tylnymi komunikacjami.

Oprócz tego władza wykonawcza przesłałaby do rąk wódzów.

Jasna rzecz, że skupienie na wąskiej przestrzeni tylu sił stanowi ciężkie doświadczenie dla kraju i jego mieszkańców.

A gdyby nastąpiły walki, to zapewne wzdłuż całej granicy wytworzyłaby się szeroka strefa obronna, podobna do tej, którą posiadaliśmy w strefie Nibelungów — pisze dalej v. S. Przytem niepodobnaby wcale uwzględnić kraju. Nietylko, że należałoby przeprowadzić okopy przez pola uprawne, ale też musiałby paść ofiarą niejeden folwark, niejeden las. Należałoby też pomyśleć o wywiezieniu ludności.

Strejk górników w Sosnowcu.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 1 października zastrejkowali górnicy sosnowickiego okręgu górniczego. Robotnicy zażądali m. i. niemożliwego podwyższenia płacy, zniesienia robót akordowych, dla każdego robotnika dzienne 2 funtów i dla każdego z członków rodziny jednego funta chleba, 3 funtów mięsa na robotnika tygodniowo i podwojenia ilości wszystkich innych środków żywnościowych. Żądaniom tym nie można było zadość uczynić, połączone byłoby to z podwyższeniem cen węgla i ze szkodą innych warstw ludności pod względem zaopatrywania w żywność.

Aby strejk zakończyć, zarządy kopalni w porozumieniu z władzami wyraziły gotowość do daleko idących ustępstw. W dniu 13 b. m. przyrzeczono polskim górnikom, którzy po za niemieckimi urzędzeniami społecznymi, dotychczas lepiej, byli sytuowani niż górnicy okręgu Górnośląskiego, mając na względzie nie przerwanie zaopatrywania w węgiel oraz niezakłócenia spokoju i bezpieczeństwa kraju pod warunkiem natychmiastowego wznowienia pracy, podwyżkę w wysokości około 15%, znaczne powiększenie racji mąki oraz skrócenie czasu roboczego z 10 do 8 godzin.

Wznowienie pracy dotychczas nie nastąpiło i zarządy kopalni w porozumieniu z Cesarsko-Niemieckim Generałgubernatorstwem będą uważać się za obowiązane

do przyrzeczonych ustępstw do piątku, d. 18-go b. m. O ile do dnia tego praca nie będzie wznowiona to poczynione przyrzeczenia tracą swą moc.

Bezgraniczne żądania górników oraz nie przystąpienie ich do pracy pomimo znacznych ustępstw potwierdzają mniemanie, iż nie tyle niedola gospodarcza ile podszczywanie polityczne spowodowało strejk. Zwraca się szczególną uwagę, iż następstwa strejku ponosić będzie cała ludność.

O ile w dniu 18 października praca wznowiona nie będzie, nastąpi bezwarunkowe wstrzymanie ruchu kolejowego dla osób cywilnych, również ruch tramwajowy w Warszawie i Łodzi. Przy przedłużeniu się strejku wstrzymaniem zostanie również wydawanie węgla opałowego i ulegnie ograniczeniu dowóz środków żywnościowych dla miast.

Leży przeto w interesie ogółu, aby ze wszelkich stron przyczynić się do natychmiastowego wznowienia pracy w kopalniach.

Ewentualne wykroczenia, pogroźki przeciw chcącym powrócić do pracy oraz uszkodzenia zakładów kopalni powstrzymane zostaną siłą zbrojną.

Cesarsko - Niemieckie
Gubernatorstwo Warszawskie
Warszawa, d. 16 paźdz. 1918 r.

Istotne brzmienie noty Wilsona.

Wczorajszy „Berl. Tgbl.“ podaje po wtórnie tekst noty Wilsona. Odbiega on bardzo znacznie od tekstu pierwotnie podawanego.

Koalicja żąda, by Niemcy cofnęli się za linię Renu.

Haaga, 17 października. W. A. T. — Londyński korespondent Nieuwe Courant dowiadywa się, że jednym z warunków zawieszenia broni ma być cofnięcie się wojsk niemieckich za linię Renu oraz zajęcie przez wojska koalicyjne najważniejszych przyczółków mostowych na Renie.

Mowa Asquitha.

Asquith, którego głos poważnie wazy na szali opinii publicznej angielskiej, powiedział w ostatniej mowie swej w Londynie m. in.:

Opór wroga został złamany i cel, dla którego przedsięwzięliśmy najcięższą próbę w naszej historii, będzie osiągnięty, o ile go się nie wyrzekniemy świadomie i nieopatrnie.

Jeżeli zwrócić się z propozycją pokojową nie do europejskich koalicjantów, a do naszych amerykańskich sprzymierzeńców było obliczeniem na wywołanie niezgody i zazdrości, to stanowi o tyle jeszcze jeden dowód niezręczności niemieckiej dyplomacji. Niema nikogo, kto by był lepszym wyrazicielem naszej sprawy, niż Wilson. Obie jego noty zarówno w duchu, jak i treści nie tylko wyrażały to, czego wymaga chwila obecna. Były one krótkie i stanowcze i utrafiły w samo jądro sprawy. Nie pozostawiają żadnej furtki dla wybiegów.

Musimy mieć pewność, czy rząd, który nam proponuje rokowania, nie jest starym pruskim militarystem w demokratycznej masce. To jest najważniejsze pytanie, na które odpowiedź może dać tylko sam naród niemiecki.

Rokowania Turcji z koalicją mają się ku końcowi.

Wiedeń, 17 października. W. A. T. — Wedle nadeszłych tutaj informacji, toczą się w Mitylenie i Smirnie ostateczne rokowania pokojowe pomiędzy koalicją a Turcją, przycosem mają się one już ku końcowi.

Wiedeński ambasador turecki Hilmi pasha zapytany w tej sprawie oświadczył, że nic mu o tem nie wiadomo. Już kilka dni temu nadeszła wiadomość, że przyjaźnie nposobiony dla koalicji gubernator Smirny Rahmi bej wysłał delegację w celu wejścia w kontakt z przedstawicielami koalicji.

Komunikat austriacki.

Urządowo donoszą z Wiednia pod datą 17 października:

W okolicy Siedmiu Gmin zostały odparte natarcia oddziałów wywiadowczych. W Albanii na północ od Lizena odbywały się walki straży tylnych. Sorbowie posunęli się naprzód około zachodniej Morawy. (Ataki ich na wschód od Kraszewca zostały odparte.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo). Wielka kwatera główna komunikuje w dniu 17-ym października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechtia Na froncie cofnęliśmy nasze linie na wschód od Torhout — Koolskamp — Ingelmünster i w połączeniu z tem aż po za Lys; po silnym ogniu na opuszczone przez nas stanowiska zwrócił się wróg do nowych naszych stanowisk i był tu z nami w kontakcie bojowym. Z obu stron od Koolskamp atakował on nasz front wielkimi siłami.

Podobnie przeciw frontowi naszemu nad Lys między Kortrykiem a Menem prowadził wróg silne ataki. — Nieprzyjaciela odparto wszędzie.

Przeciw nowemu naszemu frontowi między Lille a Douai podążył wczoraj nieprzyjaciel aż do linii Capinghem — Allines les Marais — Cavin — Oignies.

W odcinku Selle wdarł się on do linii naszych pod Haussy. Bataljony rowerzystów odrzuciły wroga z powrotem i zajęły znowu stare stanowiska.

Ostrzeliwanie miasta Denain przez artylerję angielską trwa; spowodowało ono świeże ofiary wśród mieszkańców francuskich i uciekinierów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na froncie Oizy od czasu do czasu walka artylerji. Odparte zostały wznowione ataki Francuzów na północ od Origny.

Silne natarcia Francuzów rozchwiały się nad Aisne i Aire przed naszymi nowymi liniami na zachód od Grandpré.

Grupa wojsk gen. Falkwita.

Na wschód od Airy odparte zostały ataki Amerykanów, których główne uderzenie skierowane było przeciw Champi-

gneulles i Landres. Obie miejscowości zostały utrzymane.

Wyżyny na południowym wschodzie od Landres po zmiennych walkach pozostały w rękach wroga. Podobnie i na wschodnim brzegu Mozy rozchwiały się wznowione natarcia. W czasie odparcia wroga, nacierającego samochodami opancerzonymi na zachód od Flabas, szczególnie wyróżniła się 1 dywizja landwery.

Południowo-wschodni teren walk.

Przed naszym nowym frontem między Jagodina a Niszem dotarł wróg do zachodniej Morawy od Kraszewca aż do Aleksinacza. Częściwe ataki z nowej linii nieprzyjacielskiej zostały odparte.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorowy.

BERLIN. (Urządowo). Wielka kwatera główna komunikuje w dniu 17-ym października:

Pomiędzy Le Cateau i Oise zaatakował wróg ponownie na szerokości 35 km. Rozpoczęta wielkimi siłami próba przełamania frontu spełza na niczem. Ataki rozchwiały się częściowo przed naszymi liniami, częściowo zaś zostały odparte przez naszą artylerję.

We Flandrii, nad Airą i nad Mozą tylko miejscowe walki.

Sekretarz stanu Groeber o pożyczce wojennej:

Żaden rząd, żaden parlament nie będzie się mógł poważnie, by naruszyć pewność pożyczki wojennej.

Groeber

Manifest ces. Karola.

Organ urzędowy „Wiener Ztg.“ ogłasza następujący manifest ces. Karola:

Do moich wiernych ludów austriackich!

Od chwili objęcia przezemnie tronu było zawsze mem dążeniem zdobycie dla ludów moich upragnionego pokoju, jak również wskazanie im dróg, na których mogłyby one bez przeszkód i tarć rozwinąć swe siły narodowe i użyć ich z powodzeniem dla swego dobra duchowego i gospodarczego. Straszliwa wojna światowa hamowała dzieło pokoju. Wierność i męstwo, znoszone niedostatki i nędza — w tych ciężkich czasach broniły chwalebnie Ojczyzny.

Ciężkie ofiary wojny muszą zapewnić nam honorowy pokój, u którego progu dziś stoimy z pomocą Boską.

Bez zwłoki musi być podjęta odbudowa Ojczyzny na jej naturalnych, a przez to i celowych podstawach. Pragnienia ludów austriackich będą troskliwie doprowadzone do harmonji i urzeczywistnione. Jestem zdecydowany dzieło to przy współdziałaniu moich ludów przeprowadzić w duchu tych zasad, które za swoje uznali i sprzymierzeni monarchowie w ich propozycji pokojowej.

Austria, zgodnie z wolą jej narodów stanie się państwem związkowym, w którym każda jednostka narodowa mieć będzie swą własną organizację państwową na terytorjum które zamieszkuje.

Zjednoczenie polskich dzielnic Austrii z niepodległym państwem polskim nie będzie przez to w żadnym razie naruszone.

Miasto Tryjest oraz okręg jego otrzyma odpowiadające życzeniom swej ludności stanowisko odrębne.

Odezwa do wojska i floty.

Cesarz Karol zwrócił się do wojska i floty z manifestem:

„Zgodnie z życzeniami wszystkich ludów Austrii następuje ich skupienie w państwa narodowe, połączone w państwo związkowe.

Z jednej strony zostają usunięte przeszkody, które istniały w współzyciu ludów i jednocześnie otwarta zostaje

Nowe ukształtowanie, przez które nietykalność krajów świętej korony węgierskiej nie będzie naruszona, ma każdemu poszczególnemu państwu narodowemu zapewnić samodzielność. Będzie my wszakże również bronić skutecznie wspólnych naszych interesów i wszędzie je urzeczywistniać, gdzie ta wspólność stanowić będzie potrzebę kraju każdego z poszczególnych państw.

Szczególnie wskazane będzie zjednoczenie wszystkich sił w celu rozwiązania skutecznego — zgodnie z prawem i tolerancją — wielkich zadań, które wynikły ze skutków wojny.

Zanim to przekształcenie będzie przeprowadzone na drodze prawnej, w celu ochrony wspólnych interesów, pozostają w swej mocy istniejące urządzenia. Rząd mój otrzymał polecenie bezzwłocznego podjęcia wszystkich prac przygotowawczych celem przekształcenia Austrii.

Do ludów, na których samostanowieniu oprzeć się ma nasze życie narodowe, zwraca się mój głos, wzywający ich do współdziałania w tem wielkiem dziele przez swe rady narodowe, które utworzone zostaną z posłów parlamentarnych każdego narodu, a których celem będzie uregulowanie interesów ludów wzajem siebie, jak również w związku z moim rządem.

Niechaj Ojczyzna nasza wzmocniona zgodą narodów, jako związek wolnych ludów wydotanie się z odmętów wojny.

Błogosławieństwo Wszechmocnego niechaj czuwa nad naszą pracą, aby to wielkie dzieło pokoju, które stwarzamy, przyniosło szczęście wszystkim moim ludom.

Wiedeń, 16 października 1918 r.

Karol m. p.

Hussarek m. p.

wolna droga do pracy dla dobra własnego narodu i Ojczyzny.

W tej ważnej chwili zwracam się do wojska i floty mej. W waszych szeregach wierność i jedność wszystkich narodów względem siebie i wobec mnie urzeczywistniła się silnie i nierozważnie. Niezachwiane jest zaufanie moje, iż duch wierności i zgody, który istniał od dawna i obecnie jest bardzo cenny,

trwać będzie i nadal. Jego zachowajmy. On będzie spadkiem wartościowym dla nowych państw Austrii, a dla was i dla mnie radością i pożytkiem.

Tak niechaj zrządzi Bóg!

Schönbrunn, 17 paźdz. 1918 r.

Karol m. p.

Nota Wilsona do Austrii.

Pisma wiedeńskie donoszą, że odpowiedź Wilsona na notę niemiecką nadeszła d. 15 paźdz. popołudniu. Władze poczyniły zarządzenia, aby nie pojawiła się w druku. Pomimo to treść jej szybko rozeszła się po mieście i wywołała przygnębiające wrażenie. Kilka pism, które odpowiedź zaraz podały, skonfiskowano. Dopiero drugie wydanie odpowiedzi zostało dozwolone.

Co piszą o nas Niemcy?

Mamy do zanotowania kilka ciekawych głosów prasy niemieckiej o Polsce.

„Nationalliberale Korespondens“ domaga się usunięcia okupacji niemieckiej w Polsce, wobec zupełnej zmiany sytuacji w sprawie polskiej.

Domagamy się by wojska niemieckie nie pozostawały nadal w Polsce celem utrzymania tam porządku i ażeby nie pozostawiano tam nadal niemieckich urzędników administracyjnych. Jest zarządzeniem polowiczem, jeżeli obecnie ma być przeprowadzona rewizja niemieckiej administracji w Polsce, wojskowa zaś okupacja nadal zachowana.

Spodziewamy się, że partje lewicowe wyciągną konsekwencje z zasady o stanowieniu narodów o sobie, jeżeli idzie o Polskę. Nie chcemy być nauczycielami, ani żandarmami świata. Dlatego sądzimy, że im prędzej ogłosimy hasło „Los von Polen“ tem lepiej to dla nas będzie.

Zdaje nam się, że hasło „Los von Polen“ będzie u nas przyjęte z zachwytem i głęboką wdzięcznością...
Oryginalne odkrycia z drugiej strony robi „Leipziger Tgbl.“:

„Wszchpolska fantazja w dalszym ciągu oddaje się złudom, budowanym na źle zrozumianym programie Wilsona. Niemożliwe jednak ażeby nie miało przyjąć otrzeźwienie. Musi się skończyć jedynie na zmodernizowaniu polskiej polityki w Prusach. Program polskiej polityki w Prusach wyłuszczał niedawno minister Drows. Powieścił on między innymi: W żołnierskich polskich żyje patriotyzm, który uprawia do wierzni, że oni po powrocie z wojny jednak będą żywi i uczucia ażeby należeć do Prus. To przekonanie mają także generalowie, znajdujący się w polu.

I tak dalej w tym guście pisze se sfa parlamentarnych „Leipziger Tageblatt“.

Jak się podróżuje dziś po Rosji.

Podróżowanie po Rosji nie należy dzisiaj do przyjemności. Ktokolwiek wybiera się w dalszą, czy krótszą drogę, powinien przede wszystkim być zaopatrzony, w dwa łańcuchy, obcegi, gwoździe, śruby, drut lub grube postronki, żeby móc urządzić się jako tako w swej „tępiuszcze“ (wagon towarowy, zamieniony obecnie na wagon osobowy) i zapobiedz zbyt wielkiemu natłokowi. Oprócz wymienionych powyżej przedmiotów, należy zabrać topór i piłę, żeby móc po drodze narąbać i napilnować drzew, którymi można opalić prymitywne żelazne piecyki w wagonach i uchronić się od śmierci z przeziębienia wśród lodowato-zimnych nocy — kubietczek z nieprzemakalnego płótna do nabrania wody na przystaniach i stacjach i różne przybory kuchenne, gdyż podróz trwać zazwyczaj trzy lub cztery razy tak długo, jak jest przewidziane, a restauracje kolejowe świecą zupełnymi pustkami od czasu, jak zaczęto w nich urządzać pogromy. Ponieważ pociągi nie są ani opalane ani oświetlane, przeto oprócz drzewa należy zaopatrzyć się również w świecę.

W pociągach, jak zresztą wszędzie w całej dzisiejszej Rosji, są kradzieże na porządku dziennym. Chcąc wzbudzić postrach wśród złodziei, uciekają się podróżni do samosądów. Linczowania, rozstrzelania i roztrawiania są na porządku dziennym, a za samo podejrzenie tylko można narazić się na to, że rozszczęcony tłum wrzuci niewinnego zupełnie człowieka do najbliższego stawu lub najbliższej rzeki. Nazywa się to w Rosji „wyrokiem trybunału ludowego“. W drodze do Tuły był korespondent pism fran-

cuskich Vancher świadkiem następującej sceny: Jakaś podesza wiekiem wieśniaczka, pewnie z Moskwy, dokąd udała się z kilku workami mąki, za które odebrała kilkadziesiąt rubli, zaczyna wołać na cały głos i lamentować, że zgubiła 12 rubli — i że tej pieniądze te skradziono. Rozglądając się wokoło, wskazuje na obok niej siedzącego żołnierza i oskarża go o kradzież. Żołnierz napróżno dowodzi, że jest niewinny, napróżno ofiarowuje jej wszystkie swe oszczędności i bлага upartą babę na łęczkach, aby od oskarżenia odstąpiła. Wieśniaczka obstaje przy swoim i woła: „Nie chcę twych pieniędzy — chce swoje 12 rubli”. Współtowarzysze podróży przynajmniej słuszność i tworzą natychmiast „sowiec”, który po krótkiej naradzie

postanawia: „Ukradł, więc musi zginąć”. Z pośród tłumu wysuwa się jakiś osobnik, wyciąga rewolwer, przykładając do ucha skażoną i kładzie go na miejscu. W wagonie nastaje cisza i spokój. Nagle wieśniaczka zrywa się z miejsca i woła uradowana: „Znalazłam moje 12 rubli w pończosze!”

Ogólne zdziwienie — ziorzeczenia i przekleństwa. Co robić? Zbiera się znowu sąd na naradę i wydaje nowy wyrok: „Oskarżyła niewinnego, więc musi zginąć! Zgnać musi i ten, który zabił niewinnego żołnierza!”

W chwilę później wyrokiem tłumu podróży padły dwie nowe ofary. Trzy trupy z powodu 12 rubli, podczas gdy za kaczkę płaci się dziś w Rosji 300 rubli!

O szkolnictwo elementarne.

Oświata w państwie winna być jako stós płacony; jak stós, którego podstawę stanowią szkolnictwo elementarne, zaś „szczyty” — wyższe uczelnie. Naród, dbający o oświatę, winien zapalić stós od podstaw, jeśli chce, aby cały zapłonął jasnym światłem; winien się zająć przede wszystkim szkołą ludową. A jak się szkoła ta przedstawia u nas? Oto, gdy płoń szczyty, gdy jedna z naszych wyższych uczelni ściągła do wrót swych młodzież już od trzech lat, zaś druga wrota swe otwiera, cóż dzieje się u podstaw? Jak się przedstawia byt szkoły początkowej? Z bólem należy stwierdzić, że niewesoło. Szkoła ludowa w okresie przedwojennym, była w warunkach trudnych. Przeróżne zarządzenia wrogich władz szkolnych w Polsce zmierzały w tym kierunku, aby szkołę ludową zrobić narzędziem rusyfikacji, aby ta szkoła, wychowywała lojalnych synów państwa. Jeśli w tej szkole narodowy duch polski nie został w całej pełni skażony i zatruty, naród może zawdzięczyć to nauczycielstwu. Szkoły ludowe aczkolwiek wówczas miały markę państwową (nazwę, naczelną herb, a wewnątrz portret cara), jednak z małymi wyjątkami były szkołami polskimi, bowiem charakter szkole nadaje nauczyciel. Jeżeli czuł się on polakiem, jeżeli chociaż w pewnym stopniu poczuwał się do obowiązku, wówczas, pomimo rewizji inspektorów, miał dosyć czasu, by zrobić to, co mu zrobić kazało sumienie narodowe. Wojna sprawiła, że szkoła początkowa stała się u nas szkołą polską w całym znaczeniu tego słowa; ale czy poziom jej pod względem naukowym i wychowawczym podniósł się, należy wątpić. Poważna liczba nauczycieli ludowych, którzy dopiero w czasie wojny w zawodzie tym pracują, pozostawia wiele do życzenia pod względem swych kwalifikacji. Żeby się o tem mógł przekonać każdy, komu na sercu leży oświata ludu, wystarczy udać się do miejscowego biura Inspekcji Szkolnej Okręgu Łódzkiego i spojrzeć tam na wykaz statystyczny odnośnie kwalifikacji sił nauczycielskich Okręgu. W okresie przedwojennym społeczeństwo nasze uważało za swój obowiązek walkę o szkołę polską. W 1906 r. założono Macierz Szkolną, której zadaniem było wyrównać braki, jakie na polu oświaty ludu powstały. Macierz wówczas uważała swą zwróciła w pierwszym rzędzie na szkoły początkowe. Atoli wróg, widząc dla siebie niebezpieczeństwo w szerokiej działalności tej instytucji oświatowej, nie omieszkał jej zamknąć.

Tak było zawsze, ile razy naród nasz zmierzał do tego, by ciemne masy ludu oświecić, umoralnić, by w duszy jego budzić świadomość narodową. Lecz choć się wówczas praca ta zdała być pracą syczącą, jednakże społeczeństwo nie zaniedbało jej.

Walka o szkołę polską, o źródło, z któregoby naród mógł czerpać wiedzę swojską, była w dziejach naszych kartą, być może, najpiękniejszą.

Z tęsknotą, pełen troski, spoglądał naród polski w przyszłość, śniąc o tej chwili, kiedy sam będzie mógł zająć się umiłowaniem swym dziecięciem, jakim dlań była szkoła. I oto sen się staje jawą, marzenie się ziszcilo; pierś ziemi naszej swobodnie odetchnęła; skreślone z napy państwo polskie powstaje znowu do życia. Wierzyliśmy, że władze polskie z całą miłością zajmą się szkołą, zaś początkową przedewszystkiem.

Atoli rzecz się ma inaczej: oto, w Radzie Stanu zapadła uchwała odnośnie plac nauczycielskich w szkołach ludowych. Uchwała brzmi, że pensja zasadnicza wynosić ma aż 1200 mk. rocznie. Niewiem, czym się powodowali członkowie Rady Stanu podczas uchwały, gdy wpłynął na

porządek dzienny podobny wniosek. Chyba, że brali wzór, jako w większości swej obywatele ziemscy, z tych norm płatniczych, które istniały u nas po wsiach w okresie przedwojennym.

Mówi się dziś o bolszewizmie i szuka się sposobów, żeby płozyć kres ideom, przedstawiając się ku nam ze wschodu, lecz społeczeństwo i tego społeczeństwa przedstawicielstwo nie zdaje sobie widać sprawy, że tylko dobry nauczyciel przez pracę swoją w ludzie jest w stanie przeciwstawić ideom wyrotowym, lub też nauczycielstwo się nie ufa. Trudno jest jednak w to uwierzyć.

Swiatle nauczycielstwo dawniej, a dziś tym bardziej rozumie swoje społeczne stanowisko (choć inni tego nie chcą uznać) i swoim ideałem jak polskim, tak obywatelskim nie sprzeniewierzy się pomimo rozgoryczeń z powodu braku zrozumienia jego poświęceń oraz pracy.

Nie dziwne więc, że na zebraniach swoich jak to w ostatnich czasach niejednokrotnie miało miejsce (w głównym Oddziale oraz filjach zrzeszenia P. S. P.) nauczycielstwo kategorycznie wypowiedziało się przeciw uchwale Rady Stanu. Protestem tym należy przyznać słuszność, jeśli się zważy, że od uposażenia nauczycielskiego zależy w pierwszym rzędzie normalne postanowienie szkoły.

Niejednokrotnie pod adresem nauczycieli początkowych, robi się wiele zarzutów, że brak im wykształcenia zawodowego, że praca ich nie stoi dziś na wysokości zadania.

Pytanie, kto winien? Winniśmy temu sami. Wszak mamy już szkolnictwo we własnych rękach. Chcemy tylko zrozumieć, że dobra szkoła, to dobry nauczyciel, który musi mieć być zabezpieczony, musi być płatny tak, żeby mógł wyżyć się troski o chleb powszedni, natomiast cały zasób sił swych oraz inteligencji poświęcić sprawie nauczania. Wszak budujemy państwo polskie, pora już kłóć pod gmachów od fundamenty!

Zaprawdę w gmachu państwa tym jaśniejsze będzie, im jaśniejsze będzie w gmachach, które stanowią fundament tego gmachu.

Należy sobie uświadomić, a zwłaszcza zrobić to powinniśmy czynnikami miarodajne, że gmach państwowy może być wtedy tylko silny, może się oprzeć wszelkim burzom, jeśli posiadać będzie trwałe podstawy. Podstawą tą jest lud, lud oświecony w całej swej masie.

Dziś, w chwili przelomowej, gdy dawno śniony sen staje się jawą, winien pamiętać naród, że szczyty mogą zachwiać się, jeśli podstawy będą krucho.

J. B.

Ratujmy jeńców polaków.

Mimo wielkich wydarzeń doby obecnej podjęta przez mec. Antoniego Osuchowskiego akcja pomocy dla jeńców polaków nie usuwa się bynajmniej na drugi plan — i słusznie, bo jeńcy Polacy po obozach w Niemczech i Austrii rozrzucony cierpią głód i najokrutniejszą nierzadę: skąpo żywieni, źle odziani, tułaczną wycieńczeni, chorobami trawieni i kalectwem dotknięci lub zagrożeni zasługują na to, aby społeczeństwo nie zapomniało o nich. Czynione są wprawdzie starania o powrót ich do kraju — to jednak samo nie rozstrzyga ich doli. Powrót ten nie będzie mógł nastąpić odrazu — wielu długo jeszcze poza krajem zatrzyma trudność komunikacji, bądź niemoc, a zresztą aby mogli przetrwać uciążliwą podróż, wzmóc ich na ślacz potrzeba i ogarnąć należyte do drogi. Wszystko to przemawia za koniecznością organizowania kwesty i zebrania tem większych funduszy, aby jeńcy Polacy póki są jeszcze w niewoli nie zostali dla kraju straceni i aby, gdy powrócą, mogli odrazu stanąć do

oczekującej ich na wszystkich polach pracy. Ratować ich z niewoli trzeba w dosłownem tych wyrazów znaczeniu.

W rozumieniu tego obowiązku wszystkie powołane do organizacji kwesty instytucje w kraju nie szczędzą sił, aby kwesta dała plon pożądany. Ze wszystkich zakątków kraju nadchodzą wiadomości pomyślne, zapowiadające, że dzień 20 października — jeńcom Polakom poświęcony w całym kraju ofiarnością powszechną będzie święcony.

Na czele tej akcji ofiarnej staje jak zwykle Warszawa.

Komitet Główny z mec. Osuchowskim na czele zabiega o większe ofiary od instytucji i osób, znanych z gotowości poparcia każdej doniosłej sprawy. Gorliwie pomaga w tej akcji p. Julian Henneberg. Rachunek w Banku fiantowym „Antoni Osuchowski i Stanisław Stanisławski — Fundusz dla jeńców Polaków” dosięgnął po dzień 10 paźdz. sumy mk. 70,969. — Komisja kościelna z hr. Wielhorską i p. prezydentową Piotrową Drzewiecką na czele organizuje kwestę przed świątyniami przy udziale zaproszonych pań i pomocy sekretarza tej Komisji Pawła hr. Morstina.

Komisja domokrajna tworzy legion kwestarek, które począwszy od dnia 13 b. m. sprzedawać będą nalepki z orłem. Mają niemi być przystrojone wszystkie okna mieszkań prywatnych i wszystkie wystawy sklepowe w imię hasła, że obowiązek pomocy dla jeńców odnosi się do wszystkich bez wyjątku. Wszyscy jeńcy Polacy bez różnicy wyznania będą mogli z pomocy korzystać, bo wszyscy oni tej pomocy nagląco potrzebują.

Wreszcie na dzień 20 b. m. organizowaną jest sprzedaż znaczka na ulicach Warszawy. Zajmuje się nią specjalna Komisja z p. prezesem Józefem Rzętkowskim na czele i podobnie jak inne Komisje zabiega o współudział możliwie jaknajszerszego grona kwestarek.

Komisja domokrajna sprzedaje nalepek urzędowe w oddziale biura R. G. O. (Marszałkowska 152), Komisja znaczka w Tob. Pow. Przemysłu i Handlu (Chmielna 13), Główny zaś Komitet w mieszkaniu mec. Antoniego Osuchowskiego (Senatorska 8).

Dla prowincji termin kwesty wyznaczony został na jeden dzień 20 paźdz.

Gdyby jednak w poszczególnych miejscowościach utrzymaniu tego ogólnokrajowego terminu stanęły na przeszkodzie nieprzewidywane okoliczności natury lokalnej — dzień jeńcom poświęcony może być odłożony do następnej niedzieli. Pożądane jest jednak utrzymanie — o ile to możliwe zasadniczego terminu.

KRONIKA.

Od Komitetu „Ratujmy jeńców-Polaków.”

Nadchodząca niedziela — dnia 20 b. m. przeznaczona została przez Generalny Komitet pomocy w Vevey na ogólnokrajową kwestę p. h. „Ratujmy jeńców-Polaków.”

W nasza Łódź nie pozostała obojętna na wezw. nie Generalnego Komitetu. Zorganizowany został, tu na miejscu specjalny Komitet kwesty, który gorąco wziął do serca sprawę jeńców, mając nadzieję, że mieszkańcy Łodzi mimo ciężkich czasów, nie odmówią w miarę możliwości swego poparcia.

Fundusz, mający wpłynąć z tego źródła, przeznaczony został na najpilniejszą niecierpiącą zwłoki potrzebę przesyłki artykułów żywności jeńcom. Środki na ten cel, niestety wyczerpały się a tysiączne rzesze jeńców oczekują pomocy od swych rodaków. Sprawa jest i nagląca i ze wszech miar sympatyczna. Ufamy też, że przy dobrej woli, wyda ona dobrą rezultat.

Wielka chwila bieżąca ma wrócić Polsce prawa odwieczne, z których była odarta od blisko półtora wieku. Jest więc dla niej sprawą pierwszorzędną wagi, aby zachować mogła swe siły żywotne i swój materiał ludzki.

Spieszmy z pomocą, aby uratować od zagłady znaczny odłam narodu. Niech każdy Polak w tym dniu złoży ofiarę wedle sił i możliwości „na jeńców polskich”, a spełni przez to obowiązek obywatelski i patriotyczny.

„Orzeł Biały” na jeńców.

Na dzień znaczka obowiązki dzielnicowych łaskawie przyjęli.

Dzielnica I — p. p. M. Fokczyńska i Odyniec, Bałuckie Tow. Wz. Kredytu, Zgierńska 64.

Dzielnica II — p. p. Credowa i Zielińska, Lokal Stow. Wł. Nieruchomości Krótka 9.

Dzielnica III — p. p. Grenvodowa i Pełkowska, Piotrkowska 104 (Zw. Kobiet Katolickich).

Dzielnica IV — p. p. Kopczyńska i M. Szyferowa, ul. Piotrkowska 204, u p. Hofrichtera.

Dzielnica V — p. p. Kłokocka i Przedpejska, Piotrkowska 295, portiernia Gayera.

Dzielnica VI — p. p. Bemowa i Kopczyńska, Rokicie, lokal P. M. S.

Wydawanie puszek kwestarom i kwestarom odbędzie się u pań dzielnicowych, do których zgłaszać się należy w sobotę pomiędzy godz. 3 a 5 p. p.

Uprasza się o przedstawianie legitymacji osobistych lub matrykul szkolnych.

— Z Biblioteki im. dr. M. Lipińskiego, przy zw. „Naspród”.

„W celu przysporzenia funduszy bibliotecy, która wobec wielkiej ilości czytelników, pochodzących zarówno ze sfer inteligencji, jak i robotników, walczy z brakiem książek — kierownictwo tej instytucji urządza w następną niedzielę, dn. 27 października kwestę uliczną — „dzień znaczka”.

Organizatorzy zwracają się do miastowego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie tego przedsięwzięcia, przez ofiarowanie czynnego udziału w kwestie i zgłaszanie swych zapisów do odpowiednich punktów dzielnicowych, adresy których ogłoszone będą w najbliższych dniach.

— Maduzycie.

Nieustannie dochodzą do nas wiadomości, iż uliczni sprzedawcy gazet niechętnie sprzedają publiczności numery naszego pisma, natarczywie ofiarowując pisma inne.

Wiemy z drugiej strony, że przeciw kierunkowi demokratycznemu „Gazety” a szczególnie przeciw jej stanowisku w sprawie polityki polskiej i w sprawie roli tryg. Piłsudskiego w przyszłym rządzie polskim prowadzona jest b. usilna akcja. Uprasza czytelników naszego pisma i sympatyków o domaganie się u sprzedawców o „Gazetę”.

Pozatem Redakcja otwarta jest (ulica Przejazd Nr 8, II piętro front) aż do godziny 10 wiecz.

— Oszustwo.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na ulicach naszego miasta wywołały sensację głośne okrzyki sprzedawców gazet: „ekstratelegram!”

Łatwowieznie znalazło się wielu. Świłki były rozrywane po 20 fen. Trzęsła ich był artykuł dyr. St. Kozłowskiego w sprawie waluty polskiej, który wyszedł jako dodatek na oddzielnej kartce do „Warszawskich Wiadomości Bankowych”. Oszustwo gazeciarzy jest widoczne.

— Z Rady Miejskiej.

Na następnych posiedzeniach Rady Miejskiej, mianowicie w nadchodzący wtorek i środę omawiany będzie budżet miasta, zaś na trzeci, w czwartek, omawiane będą sprawy ogólne.

— Z Sądownictwa.

Rada Regencyjna mianowała sędziego sądu okręgowego p. Tadeusza Kamińskiego wiceprzewodniczącym tegoż sądu.

— Dodatki drożyzniane dla nauczycieli.

W następny poniedziałek główna kasa miejska wypłacić będzie nauczycielom szkół miejskich dodatki drożyzniane do pensji za wrzesień, oraz różnicę tychże dodatków za sierpień.

— Zebrania.

Związek rob. przem. pluszowego zwołuje półroczne nadzwyczajne zebranie członków na 20 lub 27 b. m.

Związek zaw. rob. przemysłu papierowego zwołuje ogólne zebranie członków na nadchodzącą sobotę.

— Z Wydziału budownictwa.

Wydział budownictwa zatwierdził plany budowy filtrów biologicznych przy ul. Piotrkowskiej 149 u A. Neumana, Piotrkowska 157 u Wutkiego, przy ul. Szkolnej 22 u Cederbauma, przy Szkolnej 3 u Granka, przy Dzielnej 36 u Dobrzyńskich, Zezwolono prócz tego na budowę cieplarni i kolumny w parku Julianowskim barona Heinza.

— Brykiety miejskie.

Magistrat wznowił fabrykację brykietów w Rudzie Pabjanickiej.

— Cło od zapalek.

Według obwieszczenia w „Gazecie Urzędowej” mogą być nabyte marki celne dla opakowań zapalek u prezydenta policji lub szefa powiatu za uszczerkiem i kosztów.

Z teatru.

*Pani Prezesowa, farsa w 3 ch
aktach Hennequina i Vebera.
Reżyserował K. Tatariewicz.*

Dawno już w teatrze przy ulicy Cegielnianej nie rozbrzmiewały takie salwy śmiechu, jak to miało miejsce na wczorajszej „Pani Prezesowej”. Paroksyzm śmiechu zawiś nad widownią, która od pierwszej do ostatniej sceny nie mogła się zeń wyzwolić. Bo też przemawiała do publiczności wczoraj znakomita spółka trancuska, zasypując ją humorem, werwą i satyrą na francuskie stosunki sądownicze. Poza tym tyle w „Pani Prezesowej” komicznych scen i kolizji, mocno p dlanych sosem a la *picante*, że doprawdy, widowi sił już brakło do śmiechu.

Do wywołania tego nastroju przy zniża się doskonała reżyserja farsy przez p. Tatariewicza, który raz jeszcze dowiódł jak cenną teatr posiada w nim siłę.

Również gra całego zespołu stała na wysokości zadania. Na plan pierwszy wysunął się p. Tatariewicz w roli ministra sprawiedliwości, wlewając w tę postać wiele komizmu, utrzymywanego jednak na wodzy umiarkowania.

P. Zbikowska z roli Gobette wywiązała się bez zarzutu.

Świątynią Zofją — służącą była p. Wierzejska, z którą rywalizowała o palmę honoru p. Sachnowska w roli żony prezesa.

Doskonałym prezydentem sądu był p. Wiśniewski, który iście po farsowemu kreował swego bohatera.

Pełnym subtelnego komizmu był p. Benda w roli Oktawiusza.

P. Wiśniarowska nawet w drugoplanowej roli Angeliny dała świetną sylwetkę pełnej temperamentu kokotki.

Z reszty wykonawców należy wymienić pp. Bogusławskiego, Puchalskiego, Wysockiego, (b. dobry Bienassis) Pilarzkiego, Janowskiego i Tarkowicz, oraz panie Waczińską i Sokolską.

St. B.

Z Warszawy.

Ohydne morderstwo. W ubiegłą niedzielę zginął bez wieści 7-letni Staś Peczota, syn siodlarza, z ul. Młynarskiej 10, wskazywano nie daty żadnego rezultatu, dopiero w środę wydało się, że padł ofiarą morderstwa.

Dwaj towarzysze zabaw: 14-letni Krajewski i 16-letni Gawart zwałili małego Peczotę do piwnicy i tam, zadusiwszy go, zdarli z niego nowe ubranie i buciki, a następnie zakopali go.

Buciki Krajewski sprzedał za 60 mk. znajomemu Peczocie, i to właśnie przyczyniło się do ujawnienia morderstwa.

Obu sprawców zabójstwa ujęto.

Z Włocławka.

W „Słowie Polskiem” z dnia 17 października czytamy:

Dzień wczorajszymi minął spokojnie. Sklepy były przez cały dzień zamknięte; również nie były czynne fabryki, szkoły i kinematografy. W dwóch miejscach, mianowicie na frontach domów przy ulicy Łęskiej i Tadeusza Kościuszki wystawione zostały portrety Piłsudskiego, udekorowane zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych. W kręciole parafialnym po nabożeństwie różańcowem odśpiewana była „Rota” Konopnickiej.

Z Kalisza.

— W środę ubiegłą na stacjach w Kaliszu rozklejone zostały ogłoszenia następującej treści:

Ubiegłej nocy, zniszczone zostały w wielu miejscach przewodniki telegraficzne i telefoniczne. Śledztwo zostało wdrożone natychmiast. Czuję się zmuszonym do podziękowania gmin, wsi i majątków do skutecznej ochrony linii komunikacyjnych (drog żelaznych, przewodników telegraficznych oraz telefonicznych) i za każde uszkodzenie uczynić ich surowo odpowiedzialnymi. Spodziewać się należy dotkliwych kontrybucji pieniężnych, zabierania zakładników, obszadania miejscowości siłami komendantów wojskowych. Zresztą odsyłam do rozporządzenia General-gubernatorstwa z dnia 8. 2. 1916 r., podług którego tego rodzaju przestępstwa karane będą śmiercią.

Kalisz, dn. 16 października 1918 r.
SONTAG, General-porucznik
Gubernator wojskowy.

Otwarcie kolejki Kalisz—Turek.

W dni 15 b. m., odbyło się otwarcie ruchu kolejowego na linii Kalisz—Turek.

Pomiędzy głównym dworcem kaliskim i dworcem kolejki pod Majkowem kursuje omnibus, opłata za przejazd wynosi po 3 mk. od osoby.

Ze świata.

Hiszpanka na kolejach w Austrii.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z powodu grającej wśród personelu kolei państwowych epidemii hiszpanki, ruch dwóch pociągów pośpiesznych i dwóch osobowych na linii Triest—Wiedeń został na trzy dni, od 11 do 13 b. m. wstrzymany.

Tabela Loterii
Polskich Inwalidów Wojennych.

Piąta klasa, 13-ty dzień cagnienia
Mk. 80,000 n-r 16962.
Mk. 2,000 n-ra 28505 31494.
Mk. 1,000 n-ra 27062 27233.
Mk. 500 n-ra 764 959 3859 4164 6602
7736 17530.

Ostatnie wiadomości.

O rozkazie topienia okrętów.

Berlin 17 X (urzędowo).
Pismo angielskie „Evening News” donosi, iż rząd angielski jest w posiadaniu informacji dowodów, że Łódź podwodna niem., która zatopiła parowiec osobowy „Leinster” miała wydany dokładny rozkaz zatapiania parowców osobowych, krążących pomiędzy Anglią, a Irlandią. Łódź podwodna otrzymała ten rozkaz już potem, gdy Kanclerz Rzeszy w początku ub. tygodnia wysłał swą notę pokojową do Wilsona.

Pismo mówi, iż jest prawdą podobnem, że Wilsonowi fakt ten wiadomym był przedtem, zanim wysłał on odpowiedź Niemcom. Powyższym wynurzeniem „Evening News” ze strony niemieckiej zaprzeczają, określając ją jako usiłowanie tworzenia nastroju, jakoby Niemcy winny były przedłużania wojny.

Prawda o Roulers.

Berlin, 17 października.
Telegraf iskrowy z Lyonu pod datą 16 października, przed południem donosi, iż Niemcy przed opuszczeniem miasta Roulers w licznych miejscach je podpaliły. Jest to nowy dowód, iż doniesienia o burzeniu miast przez Niemców są tylko środkami propagandy, gdyż jeszcze w tymże dniu o godz. 4 m. 30 angielski korespondent wojenny Percival Phillips w radiotelegramie z Carnou donosi, że miasto Roulers jest nienaruszone.

Wyjazd attachés na front.

Berlin, 17 października.
Attachés wojskowi państw neutralnych udają się jutro na zachodni plac boju.

Bombardowanie miast.

Berlin, 17 października.
W mieście flandryjskiem Thiel, wskutek nadzwyczaj ostrego obrzucenia bombami, legły w gruzy całe ulice, oraz zrządzono znaczne straty pomiędzy ludnością

cywilną. W jednym z jednym domu pod rumowiskami pogrzebane zostało 10 Belgijczyków.

Ewakuacja Laonu.

Berlin, 17 października.
Miasto Laon, w którym Niemcy zgromadzili mieszkańców miasta i okolicy, opuszczone zostało przez Niemców bez podjęcia jakichkolwiek burzeń. Spustoszenia w mieście są wyłącznie dziełem artylerji francuskiej. Także podczas odwrotu, Laon zostało przez Niemców oszczędzone. Ani jeden granat niemiecki nie ugodził w miasto.

Wspólne narady.

Wiedeń, 17 paźdz.
„Neue Freie Presse” pisze: Należy przypuścić, iż po nadejściu odpowiedzi Wilsona do Austrii i Turcji będą miały miejsce wspólne narady Niemiec, Austro-Węgier i Turcji.

Podczas konferencji będzie postawione: jakie stanowisko zajmą państwa centralne wobec propozycji ententy.

Zebranie posłów niemieców w Wiedniu.

Wiedeń, 17 paźdz.
„Sozialdemokratische Korespondenz” donosi, iż przedstawiciele wszystkich partii niemieckich w parlamencie postanowili w poniedziałek po poł. odbyć zebranie wszystkich posłów niemieckich, wobec czego wszyscy niemieccy posłowie do parlamentu rzeszy są natychmiast telegraficznie zawezwani.

Rumuńskie zebranie narodowe w Austrii.

Wiedeń, 17 października.
Jak donoszą pisma wieczorowe, rumuńscy posłowie parlamentu austriackiego dziś przed południem ukonstytuowali się, jako rumuńskie zebranie narodowe.

Mk. 200 n-ra 5011 8010 12593 13211
16232 18106 21432 23036.

Odpowiedzi od Redakcji.

Nieznanej poetce, która przysłała nam zeszyt swych utworów:
Poezje Pani są doprawdy w dziejach piśmiennictwa polskiego niezwykle.

Przykład:

„Też poszukamy uciechy
Aż doskoczmy do słońca
Tak! Słońce, gładka nas będzie
Będzie się śmiać i swawolić
Będzie przyświecać nam wszędzie
Duszę skrawioną nam *solit*”.

Radzimy zaprzestać myśli o tym, że
„Mi się zdawało, że wszystko zaćmiewa
Ja już potrafię i skruszyć moczyć”,
natomiast tym pilniej zabrać się do książki, by nadal nie pisać „chold” zamiast „hold”.

Hela Lewitówna

Kuba Fuks

zaślubieni.

Łódź,

18.X. 1918.

„BŁUSZCZ”

pismo tygod., poświęcone sprawom kobiecym
Wydawczyni i redaktorka Zofja Seidlerowa.

Artykuły treści: naukowej, społecznej, pedagogicznej, literackiej i t. p., piór pierwszorzędnych. Beletrystyka: Z. Bartkiewicz, Z. Bossakówna, Ar. Górski, J. Jankowski, Z. Rygiernalkowska, A. Konar, Z. Rabska, Z. Wojnarowska i w. in.

Dodatek gospodarski. MODY,

przep. kuch., rady prakt., formy, wzory. Dodatek powieściowy.

ADM. WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 41.

Prenumerata kwartalna Mk. 9.50.

Resztki Cegielniana 43 w podwórzu

Mam zaszczyt zawiadomić moją Szanowną Klienciele, że skład mój różnych **RESZTEK wełn. i bawełn.** na męskie i damskie ubrania i na palta, a także **trykotaży**, chustek i innych towarów, który przez 8 miesięcy był zamknięty, jest **znowu czynny**. Cegielniana 43, w podwórzu.

Uwaga! Ceny stałe.

Dla nauczycieli:

- 1) Program pogadunek historycznych,
 - 2) Program geografji dla czterooddziałowej szkoły ludowej
- nabyć można w administr. „G. Ł.”

Koncesjonowane biuro
wynajmu lokali

„POŚREDNIK”

(ul. Przejazd № 8)

przyjmuje **zgłoszenia** pp. właścicieli **nieruchomości**, posiadających lokale do wynajęcia, jak również i poszukujących lokali.

OFIAROWANE

różne mieszkania:

4, 3, 2 i 1 pokojowe z kuchniami, pokoje pojedyncze umeblowane, sklepy pojedyncze, lokal na interes, w różnych dzielnicach miasta.

Dr. S. Lewkowicz

choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska №12.

Przyjmuje:

Panów od 9—11 6—8. || Panię od godz. 5—6.

ALBUMY MÓD

„Faworyt”

na sezon jesienny i zimowy

obfity wybór mód, setk najnowszych modeli.

Przy pomocy form „Faworyt” osoby nie znające zupełnie kroju mogą przykrawać ubrania, potrzebując jaknajmniej materiału, również znoszone już suknie można przerabiać, użytkując celowo rozmaite resztki.

Sprzedaje:

Biuro dzienników
„Rozwój” Przejazd 8.
Księg. „Czytaj”,
ul. Piotrkowska 93.

Potrzebny chłopiec

do roznoszenia gazet

Wiadomość w adm. „G. Ł.”

Stacja dla panienek. Przyjmie jeszcze 2 panienki na stację, ul. Sienkiewicza 25 m. 5.

Ogłoszenia drobne.

Akuszarka Marja Kudicka przyjmie Piotrkowska 199 m. 14.

Mebie różne, pianino, kasę ogniotrwałą sprzedam tanio. Piotrkowska 189 m. 9.

Niemieckiego pragnę pomierzać Janiny Gorzeńskiej, Oferty w Adm. Gazety Łódzkiej pod „Biuralistka.”

Pracownia zapeluszy damskich Benedykta 18 mieszkania 5 front i piętrowe, przyjmuje do roboty kapelusze damskie dziecięce, mufki i kombinezony futrzane, po cenach bardzo niskich. Uwaga: Przyjmuje wszelkie przeróbki.

Resztki watliny (czysto wełniana tkana wata) jak również resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia, Bostony, szwajoty wełny, jedwabie na bluzki. Różne wełniane resztki, cajt, barchany i flanela. Łódź, Władzewska № 40 m. 10, front, II p. na prawo.

Antonina Kowalewska zgubiła paszport, wydany w Łodzi.

Antonina Kowalewska, ul. Średnia 57 zgubiła książeczkę legitymacyjną na chleb, dla 2 osób.

Felicja Suja ul. Władzewska 189 zgubiła książeczkę legitymacyjną na chleb, dla 8 osób.

Janina Mielczarek, ul. Władzewska № 30 zgubiła książeczkę legitymacyjną na chleb, dla 6 osób.

Jan Michalak, zgubił paszport niemiecki, za № 703274 wydany w Łodzi.

Jadwiga Żuraw ul. Juliusza № 13 zgubiła kartę węglową.